

Ks. JÓZEF KULISZ SJ (Warszawa)

PRZECZUCIE TRANSCENDENCJI OSOBY LUDZKIEJ

Wśród wielu zdań opisujących kim jest człowiek znajdujemy również zdanie mówiące, iż człowiek to istnienie ku śmierci. Jest ono wyrazem doświadczenia, powiedzmy dokładniej, bolesnego doświadczenia, w którym człowiek odkrywał, że wszystko, co istnieje na tej Ziemi, ma swój koniec — również człowiek. Koniec wszystkiego, co istnieje, jest jednak — tak można by streścić ludzkie doświadczenie opisane przez Księgi Mądrościowe Starego Testamentu (Koh 3,18—22; zob. też Ps 49,13—21).

Jednak doświadczenie i świadomość końca istnienia nie jest ani wyjaśnieniem, ani ostatecznym opisaniem tajemnicy człowieka. Cała bowiem tajemnica człowieka tkwi w tym, iż będąc świadom swego końca, pragnie, za wszelką cenę, odsunąć go jak najdalej od siebie. Więcej, w swej skończoności przeżywa, iż jest skazany na wieczność¹.

Ta wewnętrzna dychotomia istnieje tylko w człowieku. Wszelkie indywidualne istnienie w każdym innym gatunku zwierzęcym, poza człowiekiem, podporządkowane jest dobru całego gatunku. Jednostka istnieje tu dla dobra gatunku — jej celem jest dać potomstwo i w ten sposób przedłużyć jego istnienie w czasie. Człowiek pyta nie tylko o dobro i sens swego gatunku, pyta również, jeśli nie przede wszystkim, o sens i cel swego jednostkowego istnienia. To chyba lęk przed śmiercią, rozumianą jako granicę niszczącą ludzką egzystencję, zrodził pytanie o sens istnienia całego gatunku jak też poszczególnych jednostek ludzkich. W świadomości swego końca i pragnienia przewyciężenia go człowiek wie, iż sam nie może nic sprawić, by istnieć bez końca².

Mircea Eliade — historyk i filozof religii — analizując religijne mity kultur archaicznych, ukazał, że są one nośnikami filozofii opisującej istotę ludzkiej kondycji. Świadomość skończoności i konieczność jej przekraczania, pragnienie życia w *sacrum*, pragnienie umiejscowienia się w prawdziwej rzeczywistości przez pokonanie skończoności — oto filozofia zawarta w mitach. Od momentu uświadomienia sobie swej sytuacji w świecie, a więc swej skończoności, człowiek — zdaniem Eliadego — usiłował przewyciężyć swoją kondycję.

¹ Na ten temat zob.: L. Boros, *La vie a-t-elle un sens?* „Concilium” 60:1970 s. 11—20.

² Analizę wspomnianej dychotomii ludzkiej zob.: P Teilhard de Chardin, *Le phénomène humain*, Paris 1955, s. 236—259.

Postawę nieustannego przewycięzania skończoności egzystencjalnej, o której pisał M. Eliade, wielkie religie nazwały pragnieniem — nadzieją zbawienia. To, że człowiek pragnie zbawienia, pełni życia, jest — jak pisze S. Croatto — prawdą zrodzoną w naszym ludzkim doświadczeniu³. Człowiek dojrzały, sięgający pełni swego człowieczeństwa, pragnie jednego — by ów stan trwał zawsze. Stan zbawienia — pełni życia, w przekonaniu religii, jest możliwy dopiero w przyszłym życiu, już poza granicami śmierci. Nadzieja nieśmiertelności wyrażała się zawsze w konkretnie historii. Jej rozumienie uzależnione było od wizji świata, historii i człowieka⁴. Ponieważ historia zaczęła się w Sumerze, zacznijmy od tej najstarszej kultury i cywilizacji semickich ludów Mezopotamii, i przyjrzyjmy się pokrótce, co żyjący w niej człowiek myślał i jak rozumiał swoje przeznaczenie⁵.

Dokumenty w postaci skromnych grobowców, sposoby grzebania umarłych, poematy literackie ukazują nam lęk przed śmiercią i duchami zmarłych, jak też pragnienie nieśmiertelności. W egzorcyzmach i modlitwach starożytnej Mezopotamii nie znajdujemy właściwie żadnej nadziei w możliwość zbawienia po śmierci. Choć nie ma wypracowanej eschatologii, istnieje jednak intuicja, przekonanie, że nie cały człowiek umiera. O istnieniu pewnej koncepcji, dotyczącej świadomej egzystencji człowieka po śmierci świadczy znaczenie, jakie przywiązywano do właściwego pochówku ciała oraz opieka nad nim ze strony żywych. Nie była to jednak egzystencja w pełni ludzka. Utrzymywano bowiem, że po śmierci pozostaje z człowieka jedynie widmo — rodzaj nieuchwytnego obrazu, istniejącego w krainie podziemi, z których nie ma powrotu. To, co miało „miejsce poza grobem, pisze E.O. James, było tak niejasne i tak nieatrakcyjne, że dawało mało okazji do refleksji czy spekulacji”⁶.

Pragnienie nieśmiertelności i zbawienia, w sensie pełni życia, rozbrzmiewa dopiero w eposie o Gilgameszu, uświadamiającym jednocześnie, iż przekracza ono ludzkie możliwości. Epos o Gilgameszu to medytacja na temat przyjaźni, życia, śmierci i przeznaczenia człowieka⁷. Bohater pieśni — Gilgamesz, przeżywając boleśnie śmierć przyjaciela Enkidu i uświadamiając sobie w niej

³ S. Croatto, *L'espérance de l'immortalité dans les grandes cosmovisions de l'Orient*, „Concilium” 60:1970 s. 21.

⁴ Tamże.

⁵ Zob. S. N. Kramer, *Historia zaczyna się w Sumerze*, Warszawa 1961.

⁶ E. O. James, *Starożytni Bogowie*, Warszawa 1970, s. 174.

⁷ Gilgamesz to na wespółlegendarny władca sumeryjskiego miasta Uruk. Epos o Gilgameszu to pieśń epicka o bohaterze starobabilońskim na 12 tabliczkach, pochodząca z III tysiąclecia przed Chrystusem. Epos opiewa przygody Gilgamesza i jego przyjaciela Enkidu. Został odnaleziony w 1852 r. w gruzach nowoasyryjskiej biblioteki króla Assurbanipala w Niniwie. Opracowanie i wydanie krytyczne eposu zob.: R. Labat, A. Caquot, M. Szyncer, M. Vieyra, *Les religions du Proche-Orient asiatique, Textes babyloniens, ougaritiques, hittites*, Paris 1970, s. 145—226.

swoją przyszłość, wybiera się w podróż, by dowiedzieć się, co może uczynić go nieśmiertelnym. Udaje się do Utnapisztima, bohatera potopu, którego bogowie obdarowali nieśmiertelnością, umieszczając go na wyspie szczęścia. Choć w drodze nimfa Siduri przestrzega go, iż bogowie stwarzając człowieka, nieśmiertelność zatrzymali dla siebie⁸, Gilgamesz nie zraża się tym i odnajduje człowieka, który stał się bogom podobny. Utnapisztim wyjawia Gilgameszowi tajemnicę, której nie znają śmiertelni — cudowną roślinę, przywracającą młodość i dającą człowiekowi nieśmiertelność. Niestety, uzyskaną przez niego cudowną roślinę ukradł mu wąż w czasie drogi powrotnej, podczas kąpieli w rzece⁹. Uświadamiając sobie to, co się stało, Gilgamesz zaczyna rozumieć, iż człowiek nie może uciec przed swym przeznaczeniem. Zaczyna rozumieć, że on również, jak każdy inny człowiek, będzie musiał wejść do Irkalla — krainy podziemi, „...do domu, którego nikt nie może opuścić, kto wszedł do niego, na drogę, z której nie ma powrotu, do domu, którego mieszkańcy pozbawieni są światła”¹⁰.

Epos o Gilgameszu „kończy się — jak pisze E.O. James — utratą złudzeń przez bohatera, który mimo swych niezmordowanych wysiłków, by zdobyć tajemnicę nieśmiertelności w ponurej krainie, leżącej poza wodami śmierci, ponosi klęskę, nie mogąc uzyskać tego bezcennego dobrodziejstwa”¹¹. Oto granica, która radykalnie oddziela człowieka od bogów. Pragnienie nieśmiertelności — pełni życia — pozostaje tylko marzeniem, gdyż przekracza ono możliwości człowieka. Człowiek jest stworzony po to, by umarł. Nieśmiertelność może być tylko darem bogów.

Należy tu wspomnieć jeszcze dwa inne mity: babiloński poemat mądrościowy o Adapie i fenicki epos o Aqhacie z tekstów odnalezionych w Ugarit. Adap, na pół boska istota, przechytrzony przez swego ojca Ea, boga wód, zazdrośnie strzegącego wieczności, godzi się z koniecznością umierania. Aqhata zaś odrzuca proponowaną mu nieśmiertelność przez boginię Anat. Jest świadom bowiem, że śmierć dla człowieka jest ostatecznym przeznaczeniem¹².

Gilgamesz, Adap i bohater fenickiej opowieści o Aqhacie to obrazy-symboli Cierpiącego sprawiedliwego — to obrazy kondycji ludzkiej, powiedzmy dokładniej — to obrazy człowieka, który cierpi nie mając nadziei, który nie rozumie swej życiowej sytuacji ani postępowania bogów, przez których został stworzony. W nich również wyraża się pragnienie przewyciężenia skończoności człowieka¹³.

⁸ Tabliczka III: tamże, s. 205.

⁹ Tabliczka XI: tamże, s. 220—221.

¹⁰ Tabliczka VII: tamże, s. 193.

¹¹ E. O. James, jw., s. 176.

¹² R. Labatinni, jw., s. 287—306, 351—458.

¹³ S. Croatto, jw., s. 25.

Więcej nadziei co do losu człowieka po śmierci znajdujemy w kulturze i myśli religijnej Egiptu. Wielość tekstów związanych z obrzędami pogrzebowymi jak też bogactwo wystroju grobowców świadczą, iż mieszkańcy nad Nilem byli żywo zainteresowani losami zmarłego. Nadzieja nieśmiertelności związana była najpierw z osobą panującego — faraona, króla. Nieśmiertelność była poniekąd ich przywilejem. Z czasem jednak demokratyzując się, stała się przeznaczeniem każdego człowieka. Faraon i król byli obrazem i przeznaczeniem swoich podwładnych. Umierający władca, w przekonaniu Egipcjan, utożsamiał się z Ozyrysem, powracał do życia w swoim następcy. Wierzono także, że umierający król utożsamiał się również z Re — bogiem słońca, wchodząc w odwieczny cykl odradzania się.

Również antropologia egipska była wyrazem wiary w życie pozagrobowe. Człowiek, w przekonaniu Egipcjan, był ukształtowany z prochu ziemi. Zasada życia — *ka* sprawiała, iż człowiek stawał się świadomą osobowością wyrażającą się w indywidualnej duszy *ba*. *Ka* — zasada życia była boskiego pochodzenia i w przekonaniu Egipcjan nie umierała wraz z ciałem. Obrzędy pogrzebowe miały zapewnić jedność *ba* z *ka* — z zasadą życia, która będąc boskiego pochodzenia była też nieśmiertelna. Było to pragnienie zachowania integralności człowieka — ciała i tego co boskie w nim. Wyrażano to w obrzędzie balsamowania ciała. Archetyp tego obrzędu widziano w geście Izdy, która zbierając szczątki ciała swego brata Ozyrysa, zachowała je przed rozkładem. Około 200 roku przed Chr. wierzono już w Egipcie w możliwość nowego życia po śmierci dla każdego człowieka. Śmierć była przejściem do innego wymiaru istnienia. *Teksty sakrofagów* pouczały, iż zmarły utożsamia się z bogami życia — Ozyrysem, Horusem, Re i Atumem¹⁴.

Starożytne Indie to mozaika myśli filozoficznej i nurtów życia religijnego. Choć jeszcze pod koniec drugiego tysiąclecia przed Chr. myśl antropologiczna skupiona była wokół szczęścia tu na ziemi, to ogólnie, należy powiedzieć, kultura i myśl religijna starożytnych Indii wypełniona była nadzieją i oczekiwaniem wyzwolenia — zbawienia. Terminy takie jak *moska*, *mukti* (w buddyzmie nirwana) należały do istoty myśli filozoficznej i religijnej. Wyzwolenie-zbawienie, a to oznaczały powyższe słowa, polegało na zerwaniu z tym, co ziemskie, z tym co przynosi cierpienie i rodzi niewiedzę. W Wedach — świętych księgach hinduizmu — mówi się o miejscu ojców, w którym zmarli zażywają szczęśliwych dni. Wspomina się również o napoju — nektarze bogów, składanym w ofierze, a mającym moc wprowadzenia w szczęśliwość nieśmiertelnego świata.

Księgi Upaniszad — najstarsze sześć pochodzą z VIII w. przed Chr. — zawierają już pewne elementy antropologii filozoficznej. Los człowieka,

¹⁴ A. Mallon, *La religion des Egyptiens*, [w:] *Christus. Manuel d'histoire des religions*, Paris 1912, s. 487—495; S. Croatto, *ju.*, s. 26—28; E. O. James, *ju.*, s. 164—171.

w treści tych ksiąg, zależy nie tyle od moralnej jakości życia, co od świadomości istnienia. Człowiek żyjący w nieświadomości tego, że wszystko, co go otacza jest iluzją, skazuje siebie na nieskończony cykl reinkarnacji, a więc na pewną formę bolesnego, nowego istnienia w ramach skończoności. Z tego stanu może go wyprowadzić tylko nadzwyczajne odkrycie-oświecenie, iż *atman* — duchowa część człowieka jest identyczna z Brahmanem, zasadą wszelkiej rzeczywistości. U podłoża tej soteriologii znajduje się nie tyle moralna jakość życia, co poznanie i otrzymanie oświecenia pozwalającego rozpoznać metafizyczną rzeczywistość. Prawdziwe poznanie wyprowadza człowieka z iluzji i wprowadza w rzeczywistość Brahama, w którym zatracając się, człowiek odnajduje swoją pełnię¹⁵.

Wreszcie Grecja. Nie możemy o niej nie wspomnieć. Przecież pierwszą kulturą, w którą chrześcijaństwo weszło, pierwszą obcą myślą, którą spotkało, była kultura i myśl helleńska. Przypomnijmy sobie mowę św. Pawła z Dziejów Apostolskich (17,16—33) wygłoszoną na Areopagu. Apostoł pogan został poproszony przez epikurejczyków i stoików, by przemówił i dał poznać naukę, którą głosi. Dopóki mówił o Bogu, którego poszukuje każdy człowiek, był słuchany z uwagą. Gdy wspomniał o zmartwychwstałym Jezusie, w którym Bóg wzywa człowieka do nawrócenia, wyśmiali go mówiąc, iż posłuchają go innym razem. Oto jak opisuje to św. Łukasz: *Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia dlatego, że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych. Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: Posłuchamy cię o tym innym razem. I tak Paweł ich opuścił* (Dz 17,30—33).

Odkryte groby z okresu średniohelladzkiego (około 1650—1500 przed Chr.), zawierające bogate dary ofiarne składane zmarłym, świadczą o kulcie zmarłych oraz o przekonaniu, że człowiek nie umiera cały. Z wystroju grobów przypuszcza się, że szczęśliwego życia po śmierci mogli spodziewać się tylko władcy i królowie. W czasach Homera (IX w. przed Chr.) wyobrażano sobie psyche-duszę jako materialną zasadę, jako cień istnienia — subtelne tchnienie, związane z ciałem do momentu śmierci. Jej przeznaczeniem, po śmierci człowieka, był Hades — miejsce, w którym życie dusz pozbawione było świadomości. Pogrzebanie ciała było warunkiem przekroczenia jego bram. Hades, jako miejsce ponure i odstrasżające, nie mógł, jak pisze E.O. James, zaspokoić „głębszych duchowych potrzeb ludzkości”¹⁶. Uczyniły to w jakimś stopniu nowe ruchy religijne, które od VI w. ogarnęły

¹⁵ L. de la Vallée Poussin, *Bouddhisme et religions de l'Inde*, [w:] *Christus...*, s. 220—297; S. Croatto, jw., s. 28—31.

¹⁶ E.O. James, jw., s. 193.

całą Grecję. Proponowane przez nie wtajemniczenia w mysteria miały zapewnić po śmierci wprowadzenie do Elizjum — miejsca szczęścia.

Wreszcie Platon. Swoją teorią o preegzystencji duszy, rozumianej jako pokrewnej niezmiennej Idei, wprowadził na długie wieki myśl, która choć modyfikowana, przetrwała aż do czasów wystąpienia św. Pawła na Areopagu. Opisuje ją dobrze E.O. James. Pisze on: „Wedle Platona, przeznaczeniem preegzystującej nieśmiertelnej duszy o prostej strukturze, pokrewnej niezmiennej Idei, sądzono było, by po uwolnieniu się od swej cielesnej powłoki i doczesnych zainteresowań odzyskała swe miejsce w wiecznym świecie, zgodnie ze swą prawdziwą naturą. To jednak musiało pociągnąć za sobą odradzanie się przez dziesiątki tysięcy lat większości ludzi, nie znających filozofii i nie mających wykształconego rozumu, zanim będą mogli osiągnąć czysto intelektualne poznanie i zdolność rozumienia na Wyspach Szczęśliwych”¹⁷

Również zwolennicy epikureizmu i stoicyzmu, którzy zaprosili św. Pawła do dialogu na Areopagu uważali, że psyche-dusza była boskiego pochodzenia. Zanim złączyła się z ciałem, istniała od wieków w boskim świecie. Ziemskie życie — istnienie w ciele było karą za popełnione błędy w sferach niebieskich. Ciało było formą więzienia i niewoli. Istnieć w ciele, oznaczało dla duszy — być skazanym na nieustanny cykl narodzin wprowadzających w życie, rozumiane jako proces oczyszczenia. Konkretna śmierć, jeśli nie wyzwalała całkowicie z niewoli ciała, to z pewnością przybliżała jego moment i czas wprowadzenia do miejsca szczęśliwego przeznaczenia¹⁸.

Krótki i jakże pobieżny zarys rozumienia nieśmiertelności w starożytności ukazuje nam, iż człowiek od swych początków był przekonany, że nie umiera cały. Poznając intuicyjnie, że śmierć nie niszczy całego ludzkiego istnienia, żywił przekonanie, iż istnienie ludzkie skazane jest na wieczność. Nie wiedział jednak, i nie mógł wiedzieć, jak rozumieć ten nowy wymiar istnienia, do którego trzeba przejść przez śmierć. Stąd wielość obrazów i modeli — wielość prób odczytania i przybliżenia sobie tej tajemnicy. Obrazów tych nie możemy nazwać wiarą w zmartwychwstanie. Wyrażają one jedynie wielki niepokój i poszukiwanie uwiarygodnienia nadziei oraz pragnienie wyzwolenia człowieka z sytuacji śmierci¹⁹.

¹⁷ Tamże, s. 195.

¹⁸ M. Carrez, *La résurrection dans la culture grecque et dans la culture juive*, „Lumière et Vie” 21:1972 nr 107 s. 45—46.

¹⁹ S. Croatto, jw., s. 25. Czytelnika, pragnącego pogłębić interesujący nas temat, odsyłamy do następujących prac: *Christus...*, jw.; H. Ringgren, A.V. Strom, *Religie w przeszłości i w dobie współczesnej*, Warszawa 1990.

PRESSENTIMENT DE LA TRANSCENDANCE DE LA PERSONNE HUMAINE

Résumé

L'auteur s'appuyant sur la tradition philosophique et religieuse transmise par l'histoire, démontre que quoique la culture change et les connaissances humaines s'enrichissent, l'homme avec ses aspirations et ses persuasions reste le même. Les documents qui sont à notre disposition démontrent que l'homme était toujours persuadé que la mort ne détruit pas toute son existence et qu'il est condamné à durer pour l'éternité. L'homme ne savait pas et ne pouvait pas savoir tout de même comment doit-t-on comprendre cette nouvelle dimension de l'existence à laquelle il va accéder par la mort. C'est pourquoi l'histoire de l'humanité nous a transmis beaucoup d'images et de modèles et aussi beaucoup d'essais de déchiffrer et de s'approcher de ce mystère. On ne peut pas dire que ces images constituent la foi en la résurrection. Elles expriment seulement une grande inquiétude et une recherche pour réaliser l'espérance et aussi le désir d'être libéré de la *conditio* mortelle. L'auteur présente ces courants d'espérance mais il parle aussi de son absence spécialement dans la tradition contemporaine.